

## ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Życie kulturalne, księgarnie, biblioteki

### Księgarnie, biblioteki i pierwszy Empik w Lublinie w czasach PRL

Księgarnie były bardzo dobre, tylko trzeba było polować na książki i jak się miało zaprzyjaźnioną panią w księgarni, to można było dostać coś, natomiast była bardzo dobra księgarnia na rogu [ulic] Szopena i Krakowskiego, tam jest obecnie jakiś kebab. Była bardzo dobra księgarnia „Radziecka”, były pięknie wydane książki w twardych okładkach i było dużo książek np. głównie literatura, dużo było literatury francuskiej, albo rosyjskiej, francuskie [wydania] były po francusku, było dużo też przetłumaczonych na polski. Księgarnia „Radziecka” była przed Grand Hotelem Lublinianka, tam jest chyba sklep Rosenthala [Salon Rosenthala] i naprzeciwko na Krakowskim była bardzo dobra „Księgarnia Techniczna”. Były takie antykwariaty, w których można było znaleźć ciekawe książki, białe kruki i przy ulicy [Wincentego] Pstrowskiego, Peowiaków obecnie, pan Osiak miał taki antykwariat, a potem Marek Gacka. Jak człowiek nie mógł znaleźć, to często można było u antykwariusza coś [dostać]. Były biblioteki publiczne, osiedlowe, [Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima] Łopacińskiego. Moja ciocia kupowała książki, ale często chodziła do tej biblioteki, była zapisana, można było wypożyczyć na tydzień dwie [książki], żeby nie przetrzymywać, bo książek było mało i teraz też jest. Jeżeli się miało znajomą panią bibliotekarkę, ona też знаła już osoby, które wypożyczają książki i na przykład wiedziała, że ktoś poluje na taką książkę, na taki tytuł, ktoś przeczytał, odkładała i mówiła już jest, można przyjść i wypożyczyć taką książkę. Jakoś tam sobie radziliśmy, nie było kłopotu i w szkołach biblioteki były dobrze zaopatrzone. Były kary za przetrzymywanie książek, w szkole nie można było tak przetrzymywać, bo jak ktoś nie oddał, to potem nie mógł wypożyczyć na przykład. Generalnie jakiś porządek był, człowiek się buntował, ale nie miał innego wyjścia, musiał się podporządkować, tak jak z tymi ciapami, bo nie mógł uciekać przed woźnym przez całe życie szkole, także trzeba było się dostosować i już. Poza tym nauczyciel miał możliwości różne, takie, że mógł tego ucznia zmusić do nauki. Teraz to ja współczuję nauczycielom po prostu.

Był Empik, to świat zaczarowany troszkę, bo tak pachniało pięknie gazetami, farbą drukarską, można było wypić kawę, w spokoju poczytać gazetę, po francusku gazeta była. Może wtedy to ja tak do Empiku nie biegałam, bo jeszcze byłam za młoda, natomiast rodzice tam czasami zaglądali, albo znajomi rodziców też, chodziło się do tego Empiku, też chodziło się do Empiku, fajnie było posiedzieć i tak powąchać troszkę tego innego świata.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2021-01-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Daniłko
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"